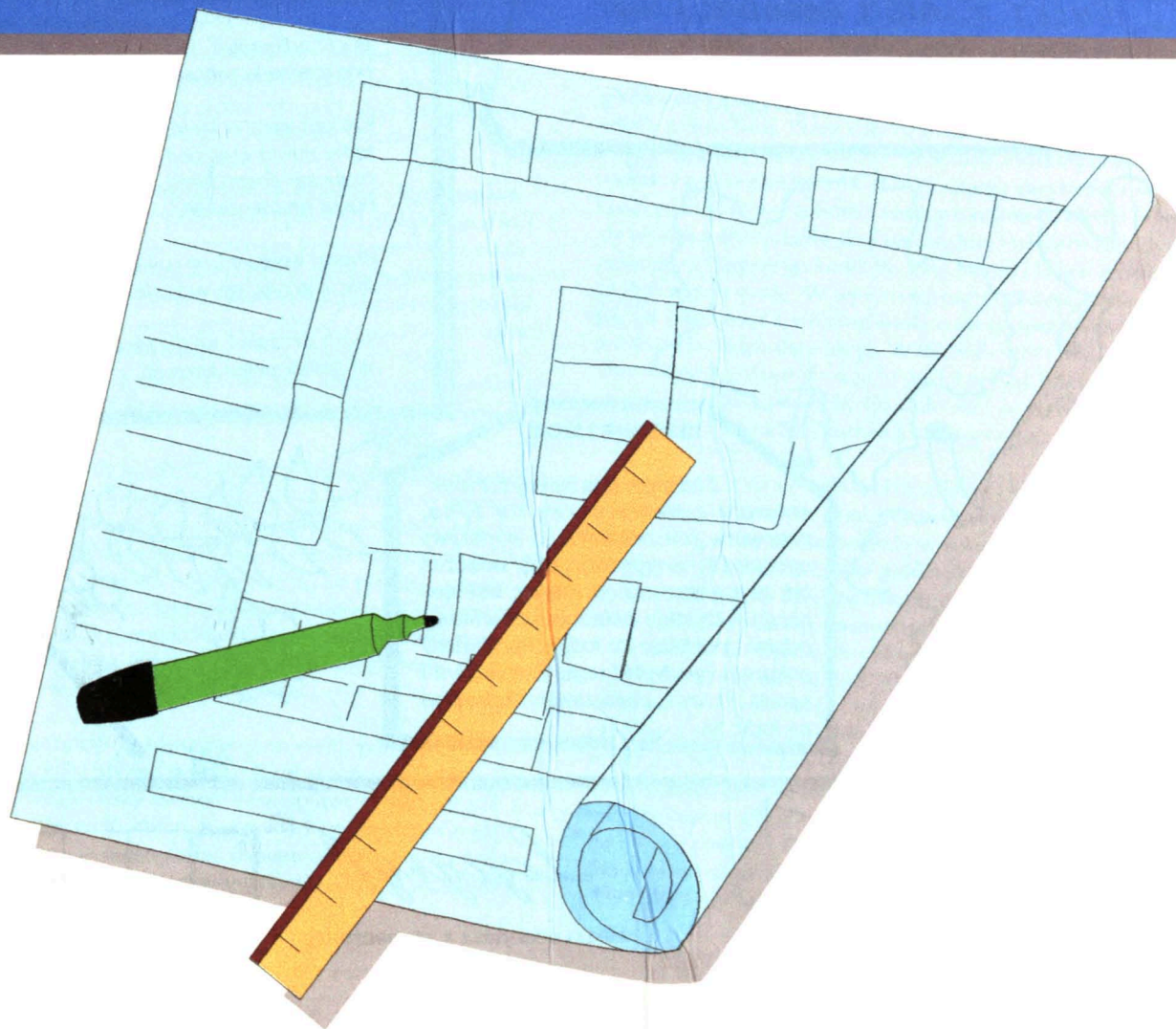


WRZESIEŃ 2001R.

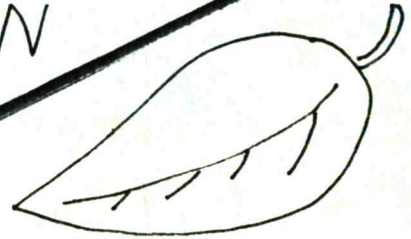
Tel. (033) 24 5 61-11

Śmietnik



**Gazeta Szkoły Podstawowej
w Sławatyczach**

WRZESZCZY WRZESIEŃ, ŻE JUŻ JESIEŃ



WIERSZ NA WRZESIEŃ

JUŻ LIŚĆ OPADA, ŻÓŁKNIEJA, LASY
OTRZĄSA OWOCE WRZESIEŃ.
MINĘŁY Z LATEM POGODNE CZASY.
NASTAJE POSEPNĄ JESIEŃ.

| F. D. KNIĄŻNIN |.

PRZYSŁOWIA NA WRZESIEŃ

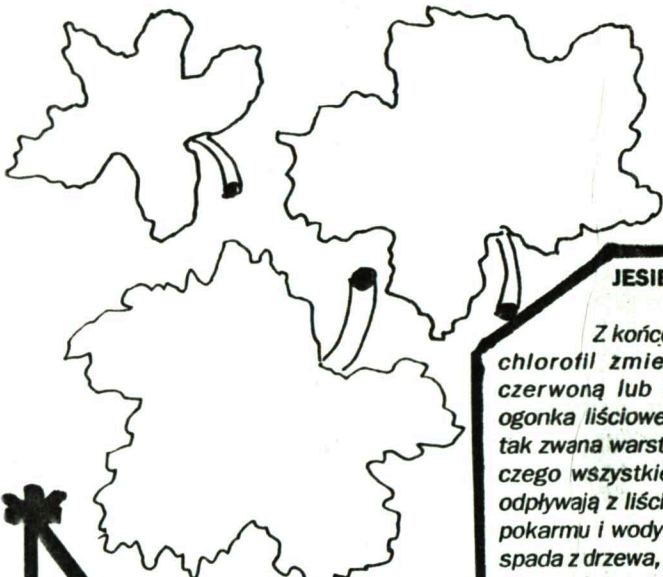
Czego lipiec i sierpień nie doważy,
tego wrzesień nie usmaży.

Boćki odleciały -
podwieczorki zabrały.

Kto pracował w lecie,
temu powie wrzesień:
ciesz się gospodarzu,
tłusta będzie jesień.

Chodzi wrzesień po rosie,
zbiera grzyby we wrzosie.

Skoro wrzesień, to już jesień,
ale jablek pełna kieszeń.



JESIENNE LIŚCIE

Z końcem lata zielony barwnik - chlorofil zmienia barwę na żółtą, czerwoną lub brązową. U podstawy ogonka liściowego tworzy się wówczas tak zwana warstwa odcinająca, wskutek czego wszystkie składniki pokarmowe odpływają z liścia do łodygi. Pozbawiony pokarmu i wody liść usycha, obumiera i spada z drzewa, pozostawiając tylko ślad na łodydze.



JADEIT
(21.08 - 09.09)

Dla tych ludzi prognozy są pomyślne, dopisuje im szczęście. Podchodzą do wszystkiego dyplomatycznie, a w uczuciach kierują się rozsądkiem. Są egocentrykami. Lubią się chwalić, do niepowodzeń na ogół się nie przyznają. Są ruchliwi, lubią podróżować.

KARNEOL
(10.09-29.09)

Karneoli to ludzie, których cechuje mądrość, zdrowy rozsądek i pogodne usposobienie oraz powaga. Cechy te ułatwiają im życie. Część z nich obdarzona jest talentem artystycznym. Mimo że są bezpośredni i otwarci, nie spoufalają się nie lubią. Cenią sobie takie wartości jak autorytet i szacunek. Starają się osiągnąć dobrą pozycję towarzyską.

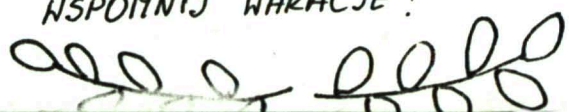
Logogryf

Hasło odczytasz z zaznaczonej kolumny

1. ślad po tłuszczu na ubraniu
2. nocna lub naftowa
3. zabytkowy mebel
4. broń osy
5. ptak jak prymus
6. przykrywa do skrzyni
7. plakat
8. lazurowe nad nami
9. dom Eskimosa
10. telewizyjny lub kinowy

1				
2				
3				
4				
5				
6				
7				
8				
9				
10				

NSPOMNIJ WAKACJE!



Gwiazda

Wielka, gorąca kula gazowa, świecąca własnym światłem w przestrzeni kosmicznej

Gwiazdy błyszczące na nocnym niebie stanowią zaledwie ułamek ogromnej liczby gwiazd, rozstanych w przestrzeniach wszechświata. Większość gwiazd nie różni się zbyt wielkością. Jednak niektóre **nadolbrzyny**, takie jak Antares, są kilkaset razy większe od Słońca, podczas gdy **karły** nie przekraczają rozmiarów Ziemi. **Gwiazdy neutronowe**, o średnicach rzędu 15 km, mają bardzo dużą gęstość. Barwy gwiazd zależą od temperatury ich powierzchni: chłodniejsze są gwiazdy czerwone, cieplejsze gwiazdy są żółte (m.in. Słońce), najgorętsze są gwiazdy błękitnobiałe. Gwiazdy świecą dzięki energii czerpanej z **reakcji jądrowych**. W ich jądrach atomy wodoru łączą się tworząc atomy helu; wyzwolone przy tym ilości energii są tak ogromne, że temperatura wzrasta do milionów stopni, dzięki czemu gwiazda jasno świeci. Gdy zabraknie wodorowego „paliwa”, gwiazda umiera.

Mgławica

Wielki obłok międzygwiazdnych gazów i pyłów w przestrzeni kosmicznej

Mgławice mogą być kolebkami gwiazd. Gwiazdy mogą powstawać w mgławicy w wyniku zagęszczenia kosmicznych gazów i pyłów, skupiających się dzięki działaniu sił grawitacyjnych. Ponieważ gęstość ciemnych skupień cząsteczek kosmicznej materii – tzw. **ciemnych mgławic** – stale rośnie, wzrastające ciśnienie silnie rozprzewala gazy w centrum obłoku. Gdy temperatura jądra sięgała 10 milionów °C, zaczynały w nim zachodzić reakcje termojądrowe, zwiastujące narodziny nowej gwiazdy.

Ekspansja wszechświata

Teoria, w myśl której wszechświat nieustannie powiększa swe rozmiary

Astronom **Edwin Hubble** (1889–1953) zauważył, że galaktyki wszechświata stale oddalają się od siebie. W opinii wielu astronomów oznacza to, że wszechświat stale powiększa swe rozmiary. Niektórzy sądzą, że będzie się on rozszerzał zawsze. Tę hipotezę nazywamy **Teorią Otwartego Wszechświata**. Inni są przekonani, że ekspansja będzie trwała tylko do pewnego czasu. Skoro tylko wyczerpie się energia Wielkiego Wybuchu, wszechświat zacznie się kurczyć, nieuchronnie zmierzając ku **wielkiemu kresowi**.

Wszechświat

Nasz świat jest małą drobiną w bezmiarze kosmosu. Żyjemy na planecie nazwanej przez nas Ziemią, jednej z dziewięciu krążących wokół Słońca i tworzących wraz z nim Układ Słoneczny. Słońce to jedna z 200 miliardów gwiazd Galaktyki, zwanej **Drogą Mleczną**. Wszechświat liczy około 100 miliardów galaktyk.

Wszechświat

Niezliczone planety, gwiazdy i galaktyki – wszystko co istnieje, nie wyłączając nas samych

Wszechświat, którego część stanowimy, otacza nas zewsząd. Nie znamy jego rozmiarów, lecz światło dalekich galaktyk dociera do Ziemi z odległości przekraczających 132 000 miliardów miliardów kilometrów.

Teoria Wielkiego Wybuchu

Teoria zakładająca, iż wszechświat powstał w wyniku potężnej eksplozji

Większość współczesnych astronomów sądzi, że wszechświat narodził się około 15 miliardów lat temu w gigantycznej eksplozji, którą nazwano **Wielkim Wybuchem**. W owej chwili był on tylko niewiarygodnie gorącą kuląką materii, mniejszą niż jeden atom. Jej eksplozja zapoczątkowała proces, który doprowadził do powstania znanego nam obecnie wszechświata. Po upływie 5 miliardów lat narodziła się **Galaktyka Droga Mleczna**, po 10 miliardach lat – Słońce, Ziemia i inne planety uformowały się z chmury kosmicznego gazu i pyłu. Pierwsze formy życia pojawiły się na Ziemi w 12 miliardów lat po **Wielkim Wybuchu**.

Czarna dziura

Obszar w kosmosie, gdzie niezwykle silna grawitacja „więzi” nawet światło

Nadolbrzyny „umierają” w gigantycznej eksplozji zwanej **wybuchem supernowej**. Wnętrze gwiazdy może osiągnąć taką gęstość, że zapada się ono w ciągu sekundy pod własnym ciężarem z siłą, której nie może powstrzymać. Kurczy się tym szybciej, im silniej działają siły grawitacyjne. Gdy średnica gwiazdy spada do kilku kilometrów, olbrzymie przyciąganie wciąga i więzi nawet światło, które nie może wydostać się na zewnątrz. Tak powstaje czarna dziura.

Rok świetlny

Droga, jaką światło przebywa w ciągu roku

Odległości w kosmosie są tak ogromne, że przy ich mierzeniu astronomowie posługują się jednostką zwaną rokiem świetlnym. Równa się ona $9,465 \times 10^{17}$ km – jest to odległość, jaką światło przebywa w ciągu roku. Najodleglejsze z odkrytych do dzisiaj galaktyk są oddalone o 13 miliardów lat świetlnych; widzimy je więc nie takimi, jakimi są dzisiaj, lecz jakimi były 13 miliardów lat temu, wkrótce po narodzinach wszechświata.

Galaktyka

Wielki zbiór gwiazd oraz kosmicznych gazów i pyłów

Największe galaktyki są niemal równie stare, jak sam wszechświat; mniejsze wciąż powstają w różnych jego zakątkach. Gdy z wirujących obłoków gazowych wyłoniły się gwiazdy, grawitacja skupiała je w galaktyki. Największe z nich to sferoidalne **wielkie galaktyki eliptyczne**, skupiające ponad 1000 miliardów gwiazd. Nasze Słońce jest jedną z 200 miliardów gwiazd Drogi Mlecznej – **galaktyki spiralnej**, przypominającej na niebie wielkie kolo wozu. Trzeci typ to **galaktyki nieregularne**, nie mające określonego kształtu.

Grawitacja

Sila spajająca wszechświat

Grawitacja, czyli powszechne przyciąganie, jest niewidzialną siłą, odpowiedzialną za spadanie przedmiotów, utrzymującą Ziemię na orbicie wokół Słońca, przeciwdziałającą ucieczce gwiazd i galaktyk. Każde ciało, choćby najmniejsze, ma swą własną grawitację – siłę zdolną przyciągać inne obiekty. Siła grawitacji zależy od wagi przedmiotów; tylko ciała o bardzo dużych masach – jak planety czy gwiazdy – wytwarzają silne pole grawitacyjne. Grawitacja Ziemi utrzymuje nas na jej powierzchni. Przyciąganie Słońca utrzymuje Ziemię na jej wokółsłonecznej orbicie.



Mira Stanisławska-Meyszczowicz, inicjatorka akcji w Polsce.

Jak się zaczęła akcja „Sprzątania świata” w Polsce?

Mirę Stanisławska-Meyszczowicz zapytał Piotr Tyszko

Wiosną roku 1994, przed wyjazdem na wakacje do Polski, umówiłam się w Sydney z Ianem Kiernanem i odbyłam z nim dłuższą rozmowę o zorganizowaniu kampanii Clean Up the World w Polsce. Nigdy jednak nie myślałam, że to ja miałabym tę akcję prowadzić. Ale tak to już jest, że życie stawia przed nami zadania niezależnie od naszych planów. Po przyjeździe do Polski próbowałam zainteresować akcją Ministerstwo Ochrony Środowiska, a potem Ministerstwo Gospodarki Przestrzennej, i wszędzie spotykałam się z niewiarą, że działania takie mogłoby się w Polsce udać. Byłam zaskoczona. W końcu – sprowokowana negatywnym podejściem moich rozmówców – powiedziałam, że sama zorganizuję w Polsce „Sprzątanie świata”. Jak już tak powiedziałam, to nie mogłam się wycofać – jestem na to zbyt ambitna i zbyt cenię sobie moje słowo. Zresztą w końcu udało mi się przekonać ministerstwa do udzielenia akcji patronatu.

Mam wrażenie, że różne przedsięwzięcia udają się Tobie, ponieważ nie wiesz, że są niemożliwe...

Rzeczywiście, początkowo wydawało mi się, że to nie będzie takie trudne. Może była w tym naiwność – nie byłam w żaden sposób przygotowana, nie miałam pieniędzy ani biura. Tak to nieraz bywa, że ludzie, nie zdając sobie sprawy z ogromu zadania, zaczynają je realizować... i robią rzeczy niemożliwe.

Kto Tobie najbardziej pomógł w tych pierwszych miesiącach?

Pomagało mi wiele osób i jestem im wszystkim za to bardzo wdzięczna. Decydująca dla powodzenia akcji była jednak pomoc mediów. Prasa, radio i telewizja przekazały moje przesłanie i sprawiły, że już pierwsze „Sprzątanie” stało się prawdziwie masową kampanią.

Właśnie, kiedy patrzymy na statystyki, to widzimy, że raportowana liczba uczestników utrzymuje się między milionem a dwoma milionami i zmienia się co najwyżej pod wpływem pogody. Nie było nic w rodzaju roku rozbiegowego, akcja od razu objęła cały kraj.

To dlatego, że ludzie byli gotowi, narastała w nich potrzeba dbania o Ziemię. Zresztą w wielu miejscowościach prowadzone już były lokalne sprzątania, na przykład mające długą tradycję akcje sprzątania gór. Ja tylko zaproponowałam tym wszystkim animatorom działań ekologicznych przyłączenie się do ogólnoswiatowej kampanii. I nagle ci ludzie zobaczyli, że nie są sami, że takich jak oni są miliony, nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Dalej po prostu działał dobry przykład.

Czym różni się więc obecna akcja „Sprzątanie świata” w Polsce od tej pierwszej, sprzed ośmiu lat?

Przede wszystkim świadomością uczestników i nie tylko ich. Można powiedzieć, że akcja wychowała sobie uczestników, którzy dobrze wiedzą, co robią. Na początku po prostu zbieraliśmy śmiecie. Obecnie w ramach akcji prowadzone są różne działania edukacyjne, w połowie uczestniczących miejscowości segreguje się zbierane odpady. Akcja „Sprzątanie świata” przyczyniła się także do tego, że sprawę gospodarki odpadami przestano traktować jako wstydlivą i drugorzędną. Pomogła we wprowadzeniu w życie potrzebnych przepisów, na przykład ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach. No i nasza wrażliwa kampania stała się stałym punktem kalendarza działań w wielu gminach, szkołach i organizacjach.

A teraz bardziej osobiście: co właściwie Ciebie skłoniło do tego, by z dnia na dzień stanąć na czele wielkiego ruchu ekologicznego?

Od tak dawna, jak pamiętam, kochałam przyrodę, to piękno, które nas otacza i które jest tak wrażliwe na nasze działania. Byłam bardzo związana z akcją Clean Up the World już w Australii. Poza tym jestem matką trzech synów i zawsze z niepokojem myślałam, jak im będzie się żyło w świecie, w którym wybuchają reaktory atomowe, a na co dzień z milionów kominów i rur wydechowych wypuszczamy w powietrze trucizny.

Ale skąd ten pomysł, żeby porzucić ciepłą i spokojną Australię i przyjechać do zimnej i zwariowanej Polski sprzątać świat?

Od początków akcji w Australii sądziłam, że jest potrzebna w Polsce. Tu się urodziłam i spędziłam młodość, zawsze będzie to mój kraj rodzinny. Chociaż moim domem jest Australia, bo tam jest moja rodzina. Z drugiej strony spędzam obecnie w Polsce dziesięć miesięcy w roku. Mam więc dwa domy bliższe mojemu sercu.

Jakie doświadczenia z Twojego życia najbardziej przydały się Tobie w Twojej obecnej pracy?

Po pierwsze bycie matką, bo matka trzech urwisów musi być bardzo dobrze zorganizowana. Bycie matką nauczyło mnie także odpowiedzialności i zwracania uwagi na szczegóły. Bo w wychowaniu dzieci ważne są szczegóły. Angażowałam się społecznie w polskich organizacjach w Australii – pomagałam w biurze Związku Polaków, prowadziłam kolonie letnie dla dzieci polskich. Przez jakiś czas redagowałam i prowadziłam polskojęzyczne audycje w radiu australijskim. Te doświadczenia dały mi pewne przygotowanie, ale to, co robię obecnie, jest na zupełnie inną skalę.

Jak Ty to zrobiłaś, że udało się Tobie przekonać tyle osób do przyłączenia się do akcji „Sprzątania świata”? Po dziś dzień nie ma w Polsce drugiej kampanii ekologicznej, która by mogła się z nią równać pod względem popularności.

Myślę, że to dzięki temu, że sprowadzałam całą akcję „do domu”. Dla mnie ekologia ma bardzo osobisty, ludzki wymiar. Jest to sprawa powietrza, którym oddycham ja i moja rodzina, parku, do którego chodzimy na spacer, wody, którą pijemy. To sprawa życia każdego z nas. Widąc ludzie w Polsce uznali, że moje przesłanie jest szczere i że mogą je przyjąć do swoich serc.

Wobec przeciwności sprawiasz wrażenie osoby twardej i zdecydowanej. Ja wiem jednak, że jesteś wrażliwa i delikatna...

Faktycznie, nie jestem „twardzielcem”. Ale kiedy czuję, że mam misję do spełnienia, wtedy czuję w sobie moc pozwalającą przetrwać najtrudniejsze chwile i przełamać największe przeszkody. Poza tym inspirują mnie ludzie, którzy w trudnym położeniu nie tracą ducha. Weźmy ludzi niepełnosprawnych, którzy wielkim wysiłkiem biorą udział w normalnym życiu, robią kariery zawodowe, nawet biją rekordy sportowe. Ja, osoba szczerze obdarowana przez życie, nie mam prawa się zalać. Walczę do końca i to z uśmiechem na twarzy.

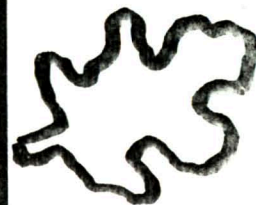
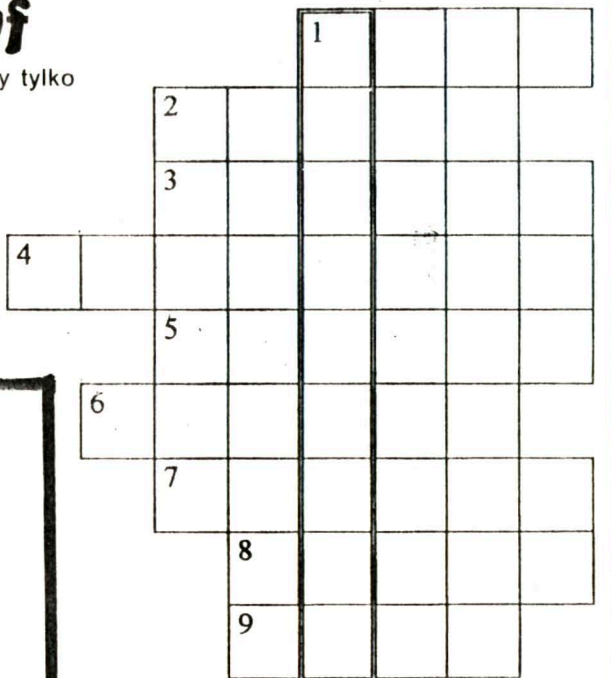
Co dalej? Czy masz jakieś dalsze plany?

Leż jestem ciekawa, co będzie dalej. Każdy dzień przynosi mi niespodzianki i to stanowi o smaku życia. Praca dla kampanii „Sprzątanie świata” daje mi wielką satysfakcję. Spotykam wspaniałych ludzi, którzy mnie inspirują i wzbogacają. W życiu robię to, co mi dyktuje serce i będę wiedziała, kiedy przyjdzie czas na nową dekadę służby.

Jesienny logogryf

Hasło odczytasz z zaznaczonej kolumny. Oby tylko nie dopadło Was jesienią.

1. jesienią są dłuższe
2. deszczowa pogoda
3. siąpi lub leje jesienią
4. zrobisz z nich ludziki
5. załóż ją na głowę
6. okręć nim szyję
7. choroba z bólem gardła
8. zrywa liście z drzew
9. babie... jest złote



Czy wiesz... jak wynaleziono mydło?

Zapewne zupełnie przypadkowo, gdy tłuszcz sphywający z pieczonego nad ogniskiem mięsa zmieszał się z popiołem drzewnym. 2 tysiące temu przy użyciu mydła chwalili się Galowie. W XVIII wieku mydło produkowano, mieszając wrzący tłuszcz i sodę. Jeżeli sodu dodano zbyt dużo – brud można było zmyć razem ze skórą. W połowie XIX wieku mydło obłożono takim podatkami, że niewielu było stać na jego kupno.

Czy wiesz, gdzie można zobaczyć lustro mistrza Twardowskiego?

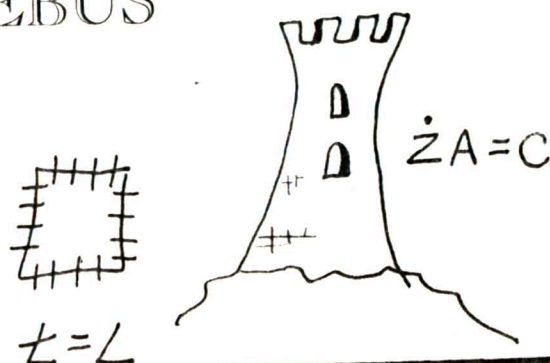
Słynne „Zwierciadło Twardowskiego” znajduje się w zakrystii kościoła w Węgrowie na Mazowszu. Za jego pomocą czarnoksiężnik miał m.in. wywołać ducha Barbary Radziwiłłówny dla Zygmunta Augusta. Lustro wykonane jest z metalu, głównie ze srebra, ale jego tafla jest pęknięta. Jedni tłumacząc przyczynę pęknięcia, opowiadają o próżnym proboszczu, który ciągle przyglądał się w lustrze. Pewnego dnia ujrzał w nim jednak zamiast swojego odbicia - diabła, co go tak wystraszyło, że rzucił weń pięciem ogromnych kluczy od kościoła, powodując pęknięcie lustra. Inni opowiadają o Napoleonie, który zatrzymał się w Węgrowie w drodze na wojnę w Rosję. Gdy wziął lustro do ręki - ujrzał w nim klęskę swoich wojsk i odwrót spod Moskwy. Tak go przeraziła ta wizja, że upuścił te lustro na twardą posadzkę kościoła. Lustro Twardowskiego przynosi ponoć nieśczęście i lepiej się w nim nie przeglądać, by nie kusić losu. To dlatego lustro przeniesiono z kościoła do zakrystii. Sam Twardowski jest postacią historyczną, choć uznano go za taką dopiero w czterysta lat po jego śmierci. Tak samo autentyczne jest XVI-wieczne metalowe lustro magiczne, które zobaczyć można w węgrowskim kościele.

Czy wiesz... że są takie listy?

Jesień wydaje się być idealną porą roku do pisania listów. Wszak niegdyś liczba mnoga rzeczownika list brzmiała: liście! A list oznaczał zarówno list napisany, papierowy, jak i list... na drzewie. Dopiero w XVI w. utworzono nowy rzeczownik liść na oznaczenie dobrze nam znanej części rośliny.

- list żelazny – to dokument gwarantujący nietykalność osoby
- list otwarty – to list ogłoszony publicznie, na przykład w gazecie
- list pasterski – to odezwa biskupa do wiernych, czytana z ambon kościelnych
- list gończy – to publiczne ogłoszenie wzywające do ujęcia osoby oskarżonej o przestępstwo
- list wierzytelny – to dokument, którym legitymuje się cudzoziemski dyplomata z kraju, w którym przyszło mu pełnić swoje obowiązki.

REBUS



Czy wiesz, że... jest taki kamień?

- Kamień filozoficzny – to poszukiwana przez alchemików substancja, która miała zmieniać wszystkie „zwykłe” metale w złoto. Nie udało się jej odnaleźć, ale przy okazji odkryli wiele pierwiastków, np. fosfor czy arsen, oraz wyprodukowano ... proch strzelniczy i... białą porcelanę. Do dziś kamień filozoficzny istnieje tylko w nazwie i... bogatych wyobrażeniach.
- Kamień węglany – to pierwsza cegła pod nową budowę lub akt erekcyjny wmurowany w fundamenty nowej budowli. W przenośni to także początek lub podstawa czegoś.
- Kamień milowy – kamienny słupek przydrożny oznaczający odległość od jakiegoś miasta. Najstarszy taki słupek pochodzi z ok. 250 r. p.n.e. W Italii podawały odległość od Rzymu.
- Kamień młyński – to koło z piaskowca lub granitu, którym w dawnych wiatrakach i młynach wodnych rozcierano ziarna zboża.

DZIEŃ, W KTORYM ZATRZAŚŁ SIĘ ŚWIAT

Relacja księdza Edwarda Nalepy z Nowego Jorku.

JAK W FILMIE

– Byłem w domu, kiedy zawołał mnie proboszcz. – Popatrz, co się dzieje! – wskazał palcem ekran telewizora. Zamurowało mnie – opowiada ks. Edward Nalepa, mieszkający w dzielnicy Queens w Nowym Jorku. W pióropuszu czarnego dymu płonąła wieża World Trade Center. Obaj z proboszczem stali jak słupy, wpatrując się w niewiarygodny obraz. – Nikt jeszcze wtedy nie przypuszczał, że to zamach. Wszyscy myśleli, że nieszczęśliwy wypadek – mówi ks. Edward. Wtedy uderzył drugi samolot. – O mój Boże! – daly się słyszeć krzyki przerażonych ludzi. Po chwili jedna z wież runęła z potwornym hukiem. Ksiądz Nalepa wybiegł na zewnątrz, do miejsca, z którego dobrze było widać Dolny Manhattan. Wtem podszedł do niego jakiś mężczyzna. Chyba nie wiedział, co się dzieje, bo wyglądał na zdziwionego. – Gdzie jest ta druga wieża? – zapytał zupełnie zdezorientowany.

DYM JAK POTWÓR

Kiedy następna wieża znikła z horyzontu, Manhattan pokryły kłęby kurzu i dymu. Gęsty tuman sunął ulicami jak potworny wąż, przeciskając się między wieżowcami. – Na szczęście wiatr wiał w stronę oceanu i dzięki temu kurz nie spadł na resztę miasta. Ale kiedy po kilku dniach zmienił się kierunek wiatru, ciągle czuło się zapach spalenizny – wspomina ks. Edward.

Kiedy tylko ludzie ochłonęli z pierwszego szoku, zaczęli sprawdzać, czy ich bliscy żyją. Wszyscy dzwonili do wszystkich, aż zablokowały się telefony. Słychać było o tysiącach zabitych, o kilkuset strażakach, którzy zginęli, niosąc pomoc. Jednym z nich był ojciec Mychal Judge, franciszkanin. – Mieliśmy pogrzeb parafianina, któremu właśnie on udzielał pod

wieżą sakramentu namaszczenia chorych. Ten człowiek umierał. Ojciec Judge zdjął helm, żeby go osłonić przed spadającymi z góry przedmiotami i wtedy sam czymś dostał. Zginął na miejscu – opowiada ks. Nalepa.

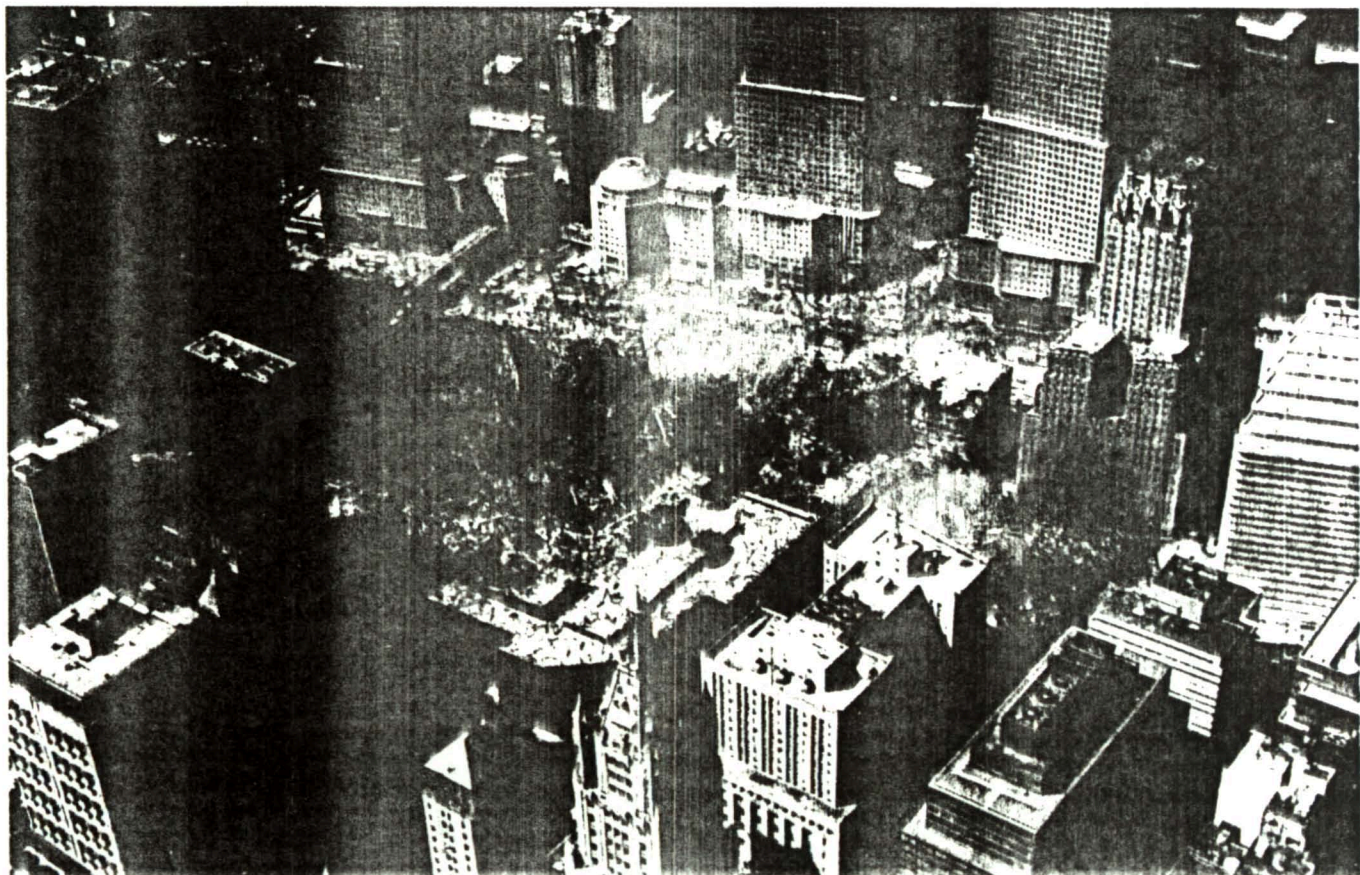
SPÓZNIŁ SIĘ NA SWOJĄ ŚMIERĆ

Teraz wielu ludzi przychodzi do księży i opowiada o dziwnych zbiegach okoliczności, które ich ocaliły. Ktoś miał być wtedy w World Trade Center, ale rozbił go ząb, więc był w tym czasie u dentysty. Ktoś inny akurat wyszedł po kawę, a kiedy ją kupił, jego biura już nie było. Jeszcze ktoś zasnął i spóźnił się na swoją śmierć. Inni znowu, będąc wewnątrz budynku w czasie katastrofy, cudem zdołali uniknąć śmierci, jak pewien mężczyzna, pod którym zawałiło się piętro. Dzięki pomocy innych przedostał się jednak do wyjścia, zanim budynek runął. – To jest właśnie tak: „Jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony”. Ludzie to teraz bardzo przeżywają. Kościoły są stale otwarte i pełne modlących się. Są dodatkowe msze za ofiary zamachu. Bardzo wielu ludzi w nich uczestniczy uśmiecha się ksiądz. Ale, jak zapewnia, nie ma w tym nic niezwykłego, bo Amerykanie są naprawdę religijni. W samym Nowym Jorku jest bardzo wielu katolików i nawet w zwyczajne dni, kiedy nie się nie dzieje, na mszach jest sporo ludzi. Amerykanie potrafią się organizować i potrafią się modlić. Na wielkie zło, jakie się stało, odpowiedzieli też wielkim dobrem – mówi ksiądz Edward.

Notował Franciszek Kucharczak

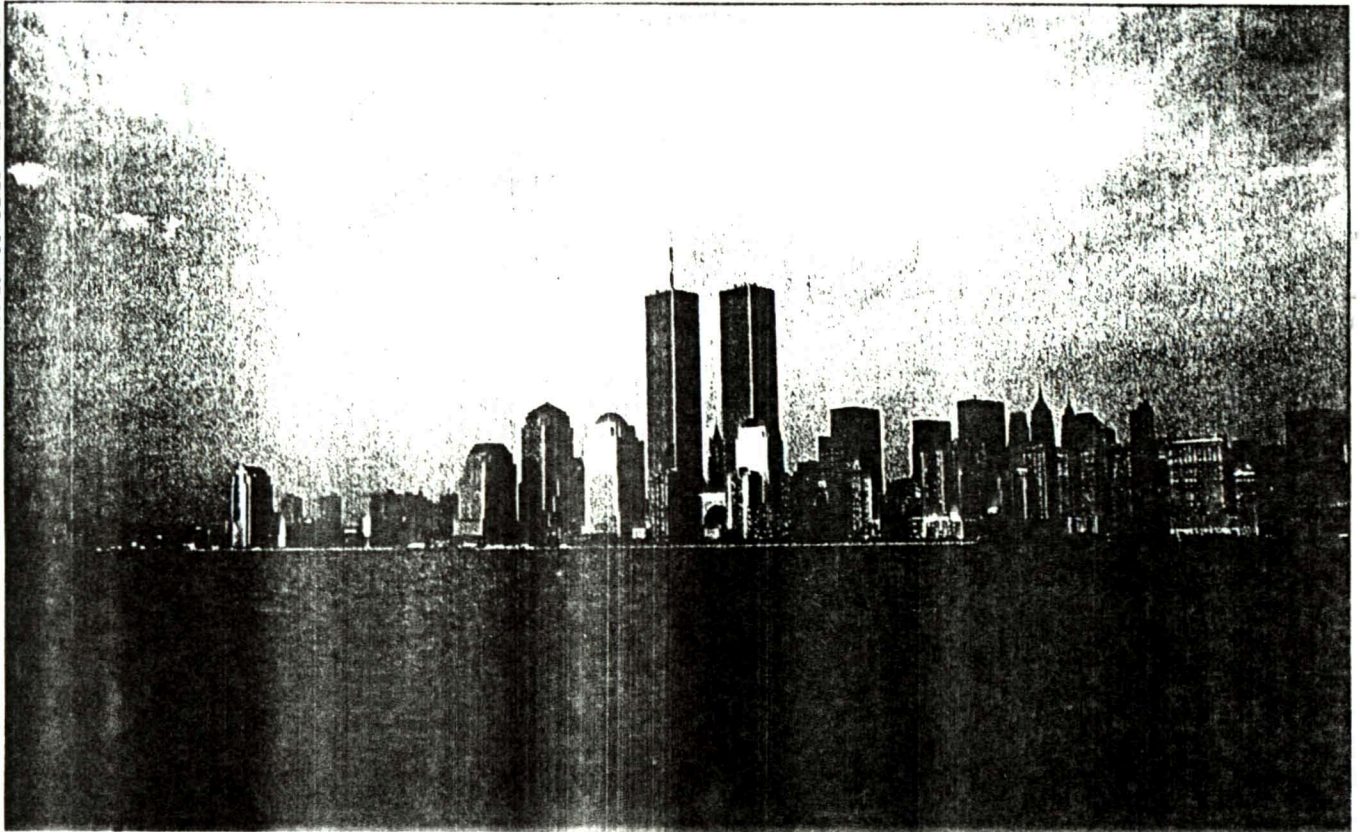


MAREK PIKARA

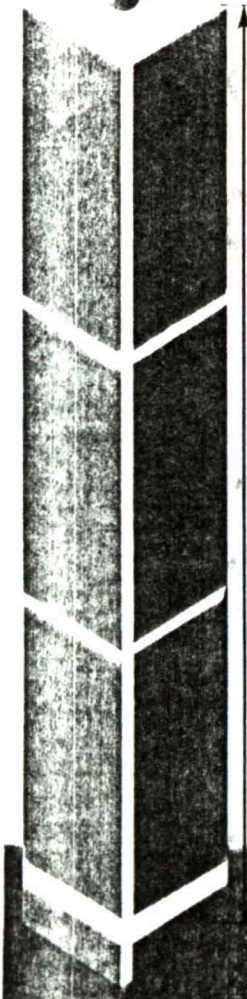


AGENCIJA GAZETA

Rumowisko po World Trade Center dymilo jeszcze dwa tygodnie później.



wysokość
- 410 m



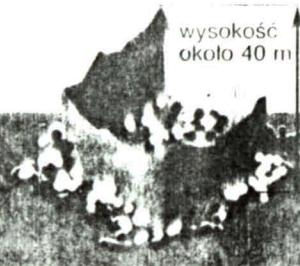
World Trade Center, czyli światowe centrum handlu w Nowym Jorku (na zdjęciu powyżej w centrum), był budowlą prawie doskonałą. Jego dwie wieże miały po 110 pięter. Każda z nich liczyła 411 metrów wysokości. Jeśli doliczyć wysokość anten telewizyjnych, wysokość wynosiła 526 metrów, co dawało budynkowi pierwsze miejsce na świecie. Obie wieże miały 46.600 okien. Łączna długość szybów windowych wynosiła 30 kilometrów. Kursowało w nich 198 wind, poruszających się z szybkością 8,4 m na sekundę. W podziemiach zespołu budynków znajdowała się stacja metra, było tam też 50 sklepów. Z tarasu widokowego na szczycie jednej z wież

można było sięgnąć wzrokiem na odległość 50 kilometrów. Wewnątrz znajdowały się hotele, sklepy, sieć restauracji, tysiące biur. Swoją siedzibę miało tam 500 najbardziej znanych międzynarodowych firm. Wieże były tak skonstruowane, żeby mogły wytrzymać różne katastrofy. Przewidziano też uderzenie samolotu. Konstrukcja rzeczywiście wytrzymała, ale ilość płonącej benzyny była tak wielka, że metal się stopił. W efekcie górne części budowli zadziały jak tarany, niszcząc swoim ciężarem wszystko, co znajdowało się poniżej. Konstruktorzy w najczarniejszym scenariuszu przewidzieli i to. Dzięki temu wieże nie przewróciły się na bok, tylko zapadły się

pionowo. W innym przypadku zniszczenia byłyby o wiele większe.

W WTC pracowało 40 tysięcy ludzi, a odwiedzało go codziennie 150 tysięcy. Zamach nastąpił o takiej porze, że nie było tam jeszcze największej liczby ludzi. Prócz tego akcja ewakuacyjna była przeprowadzona wspaniale. „To była największa operacja ratunkowa w historii Stanów Zjednoczonych” – powiedział niedawno burmistrz Nowego Jorku, oceniając, że przed upadkiem obu wież udało się wyprowadzić z WTC przynajmniej 25 tysięcy ludzi. Cenę życia zapłaciło za to około 300 strażaków, którzy do końca ratowali uwięzionych w środku ludzi.

wysokość
około 40 m



☺ HUMOR ☺

- Czy zażył już pan całe pudełko pigulek, które panu zapisałem?

- Tak, panie doktorze.

- I czuje się pan lepiej?

- Nie, widocznie to pudełko jeszcze się nie otworzyło w żołądku.



- Kaziu, gdzie znajduje się Kanał Angielski?

- Nie wiem, panie profesorze, w naszym telewizorze go nie ma.



Dwaj myśliwi wpadli na trop lwa. Pierwszy mówi:

- Idź, zobacz dokąd ten lew poszedł?

- A ty co będziesz robił? - pyta drugi.

- Ja pójdę w przeciwnym kierunku i zobaczę, skąd on przyszedł.



- Kto mi wypił koniak?

- Ja. Nie znoszę alkoholu w moim domu.



Facet pyta wędkarza:

- Biorą?

- Biorą, nawet plecak mi zabrali!



- Wojtku, czego szukasz, portfela?

- Nie, Marek go znalazł.

- To czego szukasz?

- Marka.



Policjant zatrzymuje kierowcę „malucha”.

- Dlaczego w samochodzie jedzie sześć osób?

- Jesteśmy drużyną piłki ręcznej, jedziemy na mecz.

- Coś kręcicie... Sześciu to za mało, aby była drużyna!

- Jeszcze jeden jedzie w bagażniku...



W przedziale pociągu mężczyzna zaczepia kobietę. Ona protestuje:

- Panie, trzymaj pan ręce przy sobie, bo będę krzyczała!

Mężczyzna odsuwa się, a po chwili kobieta wzdycha:

- Ale by się pokrzyczało...



- Dawniej o małżeństwie mówiono: uświęcony związek! - wzdycha żona.

- A i dziś nie brak w nim męczenników! - komentuje mąż.



- Czyj to portret? - pyta policjant przewodnika, wskazując na portret pięknej kobiety.

- Leonarda da Vinci.

- To on był kobietą?!



U lekarza:

- Niech pan je dużo owoców i to ze skórką.

- No dobrze, ale ja lubię tylko orzechy.



- Czemu się tak głupio uśmiechasz? - pyta kolega kolegę.

- Bo mi wpadła do głowy pewna mądra myśl...

JAK PRZEWIDZIEĆ POGODĘ

Zwierzęta również wiele mogą nam powiedzieć o pogodzie np.

● CHRZĄSZCZE

Gdy pojawiają się wieczorem, także wróżą upały.

● ŻABY

Głośny rechot żab to znak deszczów i wilgoci.

● KRETY

Świeżo usypane kretowiska wróżą okres opadów i deszczów.

● PAJĄKI

Kiedy nadchodzą słoneczne dni budują sieci szeroko i bez obaw, kiedy mokre - tylko utrwalają swoje pułapki. Kiedy pająk zwisa na długiej nitce, będzie ciepło i sucho, kiedy na coraz krótszej - szykuje się deszcz, najlepiej, jeśli pająki zabierają się do tkania rankiem. To oznacza, że nie będzie padać.

● KOMARY

Jedyną korzyścią z tych dokuczliwych owadów, fruujących stadami wieczorną porą, jest - prognoza, że jutro będzie pogodnie.

● KOTY

Gdy myją starannie uszy, zapowiadają deszcze.

● PSY

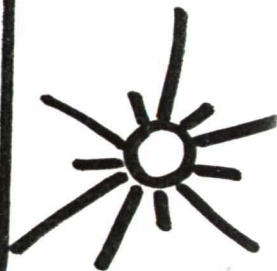
Gdy tarzają się w trawie także chcą nam przekazać, że idzie brzydka pogoda.

● BYDŁO I KONIE

Jeśli trzymają się razem, to zapowiedź opadów.

● OWCE

Zbyt ożywione owce, wyciągające szyje i węszące w powietrzu czują nadejście deszczów.



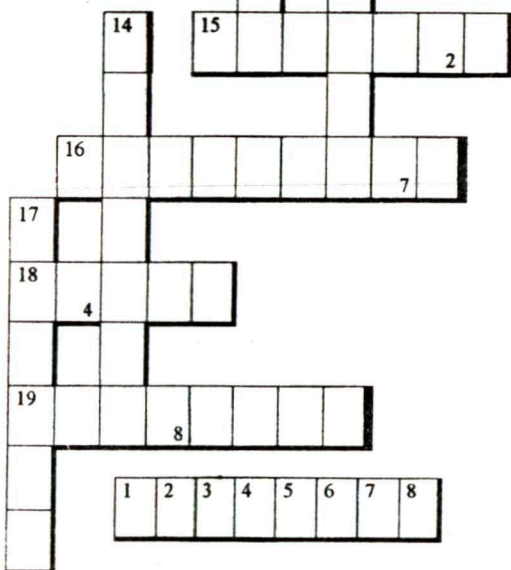
KACZKA - DZIWACZKA

Do diagramu należy wpisać wyrazy, których brak w wierszu Jana Brzechwy.

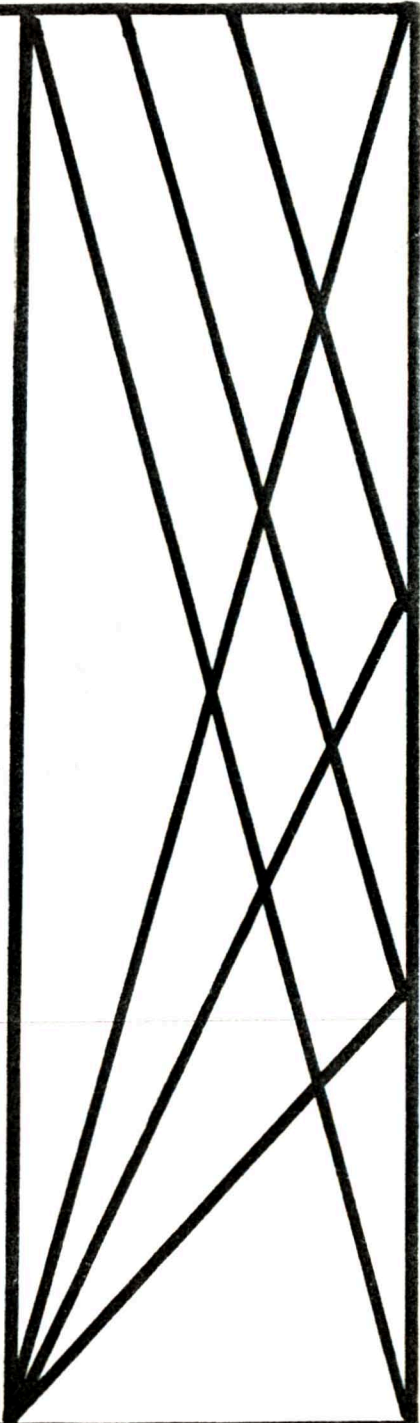
ALE UWAGA:

rzeczowniki wpisujemy w mianowniku liczby pojedynczej lub mnogiej, a więc jeśli w wierszu powinno znaleźć się słowo „Kokardkom”, to do diagramu wpisalibyśmy wyraz „kokardki”.

Hasło utworzą litery z pół oznaczonych kolejnymi cyframi w prawym dolnym rogu.



Nad rzeką opodal (1 pionowo)
 Mieszkała (3 pionowo) – dziwaczka,
 Lecz zamiast trzymać się (2 pionowo),
 Robiła piesze (16 poziomo).
 Raz poszła więc do (14 pionowo):
 Poproszę o kilo sera!
 Tuż obok była (10 poziomo):
 - Poproszę mleka pięć deka.
 Z apteki poszła do (7 poziomo)
 kupować pocztowe (13 poziomo).
 Gryzły się kaczki okropnie:
 - A niech tę kaczkę gęś kopnie!
 Znosiła (6 pionowo) na twardo
 i miała (17 pionowo) z kokardą,
 A przy tym, na przekór kaczkom,
 Czesiała się (11 poziomo)
 Kupiła raz maczku paczkę
 By pisać list drobnym maczkiem.
 Zjadała tasiemkę starą,
 Mówiła, że to (15 poziomo),
 A gdy połknęła dwa złote,
 Mówiła, że odda potem.
 Martwiły się inne kaczki
 - Co będzie z takiej dziwaczki?
 Aż wreszcie znalazł się (4 pionowo):
 - Na (8 poziomo) można ją upiec!
 Pan (12 pionowo) kaczkę starannie
 Piekł jak należy w (9 pionowo),
 Lecz zdębiał, obiad podając,
 Bo z kaczki zrobił się (18 poziomo),
 W dodatku cały w (19 poziomo).
 Taka to była dziwaczka!



SPRZĄTANIE ŚWIATA – POLSKA 2001

HISTORIA AKCJI „SPRZĄTANIE ŚWIATA”

Australijskie początki

Akcja „Sprzątanie świata”, obejmująca obecnie ponad 120 krajów, zaczęła się od myśli jednego człowieka. Australijczyk Ian Kiernan był przedsiębiorcą budowlanym zajmującym się rewaloryzacją starej zabudowy w Sydney. Jego pasją było i jest żeglowanie. W 1987 roku Ian płynął przez Morze Sargassowe na Oceanie Atlantyckim w drodze do Newport, na mecie regat sa motnych żeglarzy dookoła globu. Wygląd tego legendarnego morza wywarł na nim wrażenie tak mocne, że zmieniło ono jego życie:

„...Trudno mi wyrazić mój niesmak i oburzenie, kiedy wpłynąłem w ten dziewiczy obszar granatowej wody, poznaczonej złocistymi wodorostami, w to morze magii i mitów... i znalazłem je zasypane śmieciami. Najpierw gumowy pasek, potem tubka po paście do zębów i worek plastikowy. Mój jacht ciężką szklistą powierzchnią wody, pchany lekkim powiewem, a śmiecie pojawiały się niestrudzenie z obu stron dziobu. Nie wiedziałem, skąd się one wszystkie wzięły – choć na tych wodach statki wycieczkowe na pewno ponosiły za to część odpowiedzialności.

Przypomniał mi się kanał Ala Wai na Hawajach, gdzie dwanaście lat wcześniej pozbieraliśmy tyle śmieci. Po raz pierwszy pomyślałem o tym, co my, żeglarze, czynimy naszym ukochanym oceanom. Przypomniała mi się zatoka Sydney taka, jaka była kiedyś – ale jako chłopiec – i czterdzieści lat później, z brzegami zasypanymi potłuczonym szkłem i plastikowymi torbami połączonymi sznurkami. I pomyślałem o worze śmieci, który trzymałem pod pokładem – śmieci, które także mogły trafić do morza, gdyby nie rada mojego przyjaciela.

To, co zobaczyłem na Morzu Sargassowym, pomogło mi uporządkować kilka spraw, o których od dawna myślałem. Być może po raz pierwszy zdałem sobie sprawę z tego, że jeśli ja mogę trzymać moje śmieci pod pokładem, to milion żeglarzy na całym świecie może zrobić to samo. Każdy z nas musi po prostu zrozumieć, że nasze indywidualne decyzje mają fundamentalne znaczenie...”

Po powrocie do Sydney Ian zebrał grupę przyjaciół i znajomych i zaproponował im wspólne zorganizowanie posprzątania kilkunastu plaż nad Zatoką Sydneyjską. Szybko zdecydowano się jednak rozszerzyć akcję na całą Zatokę. Nadszedł dzień pierwszego sprzątania – 8 stycznia 1989 roku (w Australii jest wtedy pełnia lata). Przez cały dzień do komitetu organizacyjnego napływały entuzjastyczne meldunki z Sydney i okolic. Ku zaskoczeniu organizatorów do sprzątania przyłączyło się 40 tysięcy ludzi, którzy zebrali 5 tysięcy ton śmieci. Media poniosły wiadomość o udanej akcji na cały kraj i wkrótce zaczęły się zgłaszać do Ianowego komitetu inne miasta chcące zrobić coś podobnego u siebie. W tej sytuacji nie pozostawało nic innego, jak wyznaczyć termin ogólnokrajowego sprzątania i powołać biuro koordynujące akcję. W styczniu 1990 roku w pierwszym Clean Up Australia wzięło udział ponad 300 tysięcy osób w setkach miast i osiedli. Okazało się, że nawet w znanej z czystości i porządku Australii jest co sprzątać.

Akcja szybko stała się największą w kraju ekologiczną kampanią społeczną i stałym punktem w życiu społeczności lokalnych. Drugie sprzątanie Australii w roku 1991 odniosło jeszcze większy sukces. Wkrótce potem Program Ekologiczny Organizacji Narodów Zjednoczonych (UNEP) zaproponował Ianowi przeniesienie tego pomysłu do innych krajów. Pierwsza kampania Clean Up the World odbyła się we wrześniu 1993. Uczestniczyło w niej ponad 30 milionów osób z 80 krajów. Obecnie corocznie bierze udział w tej największej kampanii ekologicznej świata 120-130 krajów. Obok państw, w których w akcji uczestniczą pojedyncze grupy lokalne, są takie, w których sprzątających są miliony. Do tych ostatnich zaliczają się między innymi, obok Australii, Chiny, Włochy, Kanada, Bułgaria i – oczywiście – Polska. Do naszego kraju akcję Clean Up the World przeniosła Mira Stanisławska-Meysztowicz w roku 1994, ale to już osobna historia.

Patronat nad ogólnoświatową akcją Clean Up the World
sprawuje UNEP – program ekologiczny ONZ



Clean up



the world